

Po 97 Konferencji Samorządu Robotniczego

97 Konferencja Samorządu Robotniczego poświęcona była omówieniu realizacji zadań gospodarczych i społecznych przez zakład w pierwszym półroczu br., oraz po przeprowadzeniu analizy tego okresu, na przyjęciu takiego programu działania, który zapewniłby wykonanie planu w drugim półroczu oraz planu 1978 roku.

Jak pracowaliśmy w pierwszym półroczu br.?

Mimo wielu trudności, które dotyczyły przede wszystkim, jak to od dłuższego już czasu się powtarza, zaopatrzenia i zatrudnienia, plan sprzedaży wykonany został w 100,8%, ale dzięki tylko temu, że sprzedano zapasy włókna pozostałe z grudnia ubiegłego roku.

Nie wykonano jednak planu produkcji towarowej, do czego zabrakło 156 ton włókna wiskozowego, w tym 15 ton tekstury sanitarnej, 28 ton celulozy, 37 ton dylany i 11,3 ton włókna poliuretanowego.

Nieduży w porównaniu z poprzednim rokiem plan produkcji rynkowej wykonany został w 101%, korzystnie przebiega wykonanie zadań w zakresie usług przemysłowych i nie przemysłowych.

Zadania planowe jakości tekstury po prawiono o 1,7%, celulozy o 9%, elastonu o 3,3%, szczególnie dobre wyniki uzyskano w zakresie jakości tekstury zaliczając 97,8% produkcji do I gatunku.

W wytwórni włókien celulozowych dzięki wprowadzeniu katalitycznego dojrzewania, przejścia na filtrację przy zastosowaniu włókniny oraz likwidacji drugiej linii pras filtracyjnych, zmniejszyło się zużycie czterech podstawowych surowców: celulozy o 6,4 kg na tonę produkcji, ługu sodowego o 3,8 kg, kwasu siarkowego-

(Dokończenie na str. 2)

WSPÓLNY CEL

WYCHODZI 3 RAZY W MIESIĄCU • FENUMERATA KWARTALNA 250ZŁ

Nr 22 (721)

10 sierpnia 1978 r.

Rok XXVI

Listy do
Redakcji

Z okazji XXV-lecia „Wspólnego Celu”

— „Z okazji jubileuszu 25-lecia Gazy Samorządu Robotniczego „Wspólny Cel”, Dyrekcja Zakładów Włókien Chemicznych „Chemiteks-Celwiskozy” w Jeleniej Górze, składa Towarzyszowi Redaktorowi Naczelnemu serdeczne gratulacje i życzenia dalszej pełnej efektywnej pracy dla dobra naszego przedsiębiorstwa.

Kierowana przez Towarzystwa Redaktora gazeta „Wspólny Cel” jest ważnym czynnikiem mobilizującym załogę do wydajnej i sumiennej pracy społeczno produkcyjnej.

Licznymi inicjatywami, że wspomnieć tylko o akcjach mających na celu poprawę warunków pracy w przedsiębiorstwie, „Wspólny Cel” założył się dobrze naszym Zakładom, za co składam Towarzyszowi Redaktorowi Naczelnemu gorące podziękowanie i przynajmniej nagrodę w wysokości 1.000 zł. Dyrektor mgr S. Bogusz.—

Na przykład oddział stacji kwasów

— „W związku z artykułem pt. „Na przykład oddział stacji kwasów”, z numeru 19 „Wspólnego Celu” wyjaśniam, że w naszym zakładzie pompy typu laval pracują w oddziale stacji kwasów i w oddziale regeneracji ługu.

Wydział remontowy przeprowadza jedynie remonty pomp, natomiast w rinki do pomp wykonuje wydział mechaniczny. Obecnie złożono zamówienie na wykonanie dwóch wirników.

Nie są to wirniki oryginalne, gdyż pomp i wirników laval już nie sprzedawamy, a są one produkcji szwedzkiej, ale wykonywane według projektu racjonalizatorskiego. Zastępują one wirniki oryginalne.

W czerwcu br. wydział remontowy remontował jedną pompę typu laval dla oddziału stacji kwasów.

Ponieważ oddział ten posiada tylko jeden korpus, w czasie remontu pompy stosowana była w oddziale pompa próżniowa innego rodzaju.

Wyremontowana przez wydział remontowy pompa typu laval zamontowana została około 20 czerwca br. i pracuje osiagając żądaną próżnię.

W przyszłości, wydział remontowy, w miarę swoich możliwości, będzie się starał swychbyć wykonywać remonty pomp. Kierownik wydziału remontów inż. St. Warzecha.—

Jaka przyszłość?

— „Może ktoś kompetentny zechce wyjaśnić na łamach gazety, jaka jest perspektywa kontynuowania wczasów w ośrodku zakładowym w Uście, w następnych latach?

Co roku słyszymy, że w następnych latach już wczasów nie będzie

(Dokończenie na str. 2)

Jak zwalczyć trudności i wykonać zadania roku 1978

Wszystkie trudności jakie mieliśmy i mamy w zakładzie, zwykliśmy tłumaczyć przede wszystkim nierytmicznymi dostawami, względnie okresowym brakiem surowców oraz brakami w zatrudnieniu, czyli trudnościami kadrowymi.

97 Konferencja Samorządu Robotniczego, która odbyła się w naszym zakładzie 28 lipca br. potwierdziła je, ale przybyły jeszcze dwa nowe kłopoty, które aktualnie dorosły już do dużych: trudności transportowe i dyscyplina pracy.

Jak będziemy te trudności zwalczać w drugim półroczu, aby wykonać zadania planowe półrocza i całego roku 1978?

Program zabezpieczenia zadań planowych przedstawiony został w referacie dyrektora przedsiębiorstwa i uzupełniony w koreferacie komisji ekonomicznych Komitetu Zakładowego i Rady Zakładowej oraz dwudziestu siedmiu wnioskami, zapisanymi w toku dyskusji na KSR.

Trzeba z całą ostrością zwalczać dość powszechne tu i ówdzie poglądy, że rozwiązanie tych trudności, leży poza nami, że plan tylko wtedy wykonamy, kiedy surowce będą nam rytmicznie spływać, przy wyłącznym staraniu naszych dostawców, a kadry się nam zapełnią dzięki temu, że

zatrudnienie skieruje pewnego dnia potrzebną nam liczbę pracowników.

Nie tylko w przydziale nowych samochodów należy upatrywać możliwości poprawy sytuacji w zakładowym transporcie, a zmniejszenia fluktuacji kadr, w nowych tabelach i grupach.

Przyznając istnienie na wstępie trudności, uchwała 97 Konferencji Samorządu Robotniczego wskazuje na wiele możliwości działania we własnym zakresie, które powinno i musi przynieść poprawę sytuacji w zakładzie i w efekcie sukcesy produkcyjno-ekonomiczne.

Dyrekcja przedsiębiorstwa powinna — zaleca uchwała KSR — wnikliwie rozpatrzyć poszczególne wnioski i na ich bazie zbudować realny plan zapewnienia wdrożenia zawartych za-

mierzeń i kierunków działania, w możliwie najszybszym tempie.

Trzeba opracować szczegółowy harmonogram realizacji zamierzeń, z wyznaczeniem odpowiedzialnych osób, za terminowe i prawidłowe wykonanie zadań.

Chociaż uchwała zaleca wypłatę premii osobom odpowiedzialnym, w zależności od tego jak wywiążą się ze swoich obowiązków, myślę, że lepiej byłoby, nie dopuścić do żadnych zaniedbań. Powinno to zapewnić zalecenia w uchwale bieżąca kontrola realizacji programu działania na II półroczu zarówno przez Dyrekcję, jak i Samorząd Robotniczy, co będzie możliwe przez okresowe składanie sprawozdań w tej sprawie Komitetowi Zakładowemu PZPR, Radzie Zakładowej i Zarządowi Zakładowemu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, jak również na KSR.

97 Konferencja Samorządu Robotniczego poruszyła szereg niezwykle ważnych problemów. Powróćmy do nich w najbliższych numerach naszej gazety.

Stanisław Kozar

Puchary przechodnie „Wspólnego Celu” już po raz siedemnasty

Oddział przygotowalni wiskozy, po wtórzył we współzawodnictwie o puchary przechodnie „Wspólnego Celu”, o poprawę warunków bezpieczeństwa i higieny pracy w pierwszym półroczu br., bardzo dąwny

swoją sukces, bo sprzed pięciu lat, zajmując w tym współzawodnictwie pierwsze miejsce w grupie produkcyjnej.

Jest to duży sukces, zważywszy że oddział jest trudny, należy jednak przyznać, że w oddziale przygotowalni wiskozy zrobiono ostatnio bardzo dużo dla poprawy warunków pracy i jurorzy oceniający oddział, wystawili mu prawie same czwórki, tzn. oceny dobre.

W grupie tej kolejność we współzawodnictwie za I półrocze br. jest następująca:

1. Oddział przygotowalni wiskozy — 35,5 pkt, 2. Oddział stacji kwasów — 30 pkt, 3. Oddział włóknieni — 29,71 pkt, 4. Oddział elany — 28 pkt, 5. Oddział belowaczek — 26,92 pkt, 6. Oddział celulozy — 25,73 pkt, 7. Oddział alkalizacji — 23,02 pkt, 8. Oddział elastonu — 22,28 pkt, 9. Oddział regeneracji ługu — 14,96 pkt.

W grupie usługowej nie było niespodzianek. Po raz dziesiąty w hi-

(Dokończenie na str. 2)

Czy w drugim półroczu br.?

Jak zapewniają w naszym zakładzie fachowcy, specyfika naszej produkcji wymaga posiadania dużych magazynów, do składowania celulozy, jednego z podstawowych surowców przy produkcji włókna.

Sprawa budowy takiego magazynu była kilkakrotnie odraczana, nawet kiedy obiekt na ten cel przeznaczony, był już gotów i wtedy znalazło się coś pilniejszego i ważniejszego...

Celuloza więc magazynowana jest w różnych, mniej lub więcej nadających się na ten cel pomieszczeniach, co pomnaża koszty rozładunku oraz ilość różnego rodzaju przerzutów, z jednego miejsca na drugie. Ale w pierwszym kwartale br. zanotowaliśmy wreszcie pomyślną wiadomość z tego frontu.

W marcu br. stanął jak to się mówi „pod dachem” magazyn przeznaczony do składowania celulozy, wybudowany przez Przedsiębiorstwo Modernizacji i Remontów, o czym poinformowaliśmy w tegorocznym numerze 9 „Wspólnego Celu”, w artykule pt. „Ku chwale cechu budowlanego”.

Pisaliśmy wtedy, że budowa nowego magazynu ma być ukończona w drugim półroczu br. a w dziale zaopatrzenia spodziewają się jej zakończenia w lipcu br. licząc na doskonałe tempo robót budowlanych dawnego SOWI, obecnego PMIR.

bieloną, która posiada okresowo zbyt niską i nietrwałą białosć.”

Tyle koreferat.

Czy jednak rzeczywiście poprawa jakości naszych wyrobów, znajduje potwierdzenie u odbiorców?

Spróbujemy odpowiedzieć na to pytanie, zasięgając opinii ich samych, a sondaż rozpoczniemy od odbiorców naszego włókna elastycznego, które zanotowało według danych przedstawionych w koreferacie na KSR, największą procentową poprawę.

Wśród głównych odbiorców elastonu znajdują się Zakłady Przemysłu Pasmanteryjnego „Lenta” w Łodzi.

Oto co dyrekcja tego zakładu odpowiada na nasze pytania w sprawie jakości włókna elastycznego.

(Dokończenie na str. 3)



W czasie tegorocznej akademii z okazji Dnia Chemika, Brązowymi Krzyżami Zasługi odznaczeni zostali następujący pracownicy naszego zakładu (od lewej): Jerzy Jawurek

mistrz narzędziowni w służbie mechaniczno-remontowej, prezes zakładowego oddziału PTTK, Edward Krzyżanowski ślusarz z oddziału włóknieni i Tadeusz Lewandowski bry-

gadzysta w oddziale elany. Na zdjęciu fragment dekoracji, dekoruje sekretarz KM PZPR Jerzy Piekarski.

Fot. J. Chroba!



UKOŃCZYLI
25 i 20
lat pracy
w Celwiskozy

W drugiej dekadzie sierpnia br. minie dwadzieścia pięć lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

11 sierpnia — Maria Żydzis z działu zaopatrzenia,

13 sierpnia — Bogusław Zakrzewski z działu kontroli jakości,

18 sierpnia — Jan Wołowski z oddziału alkalizacji,

20 sierpnia — Stanisław Arabas i Eugeniusz Miksa z wydziału elektrycznego oraz Jan Maćkow z oddziału elany.

W drugiej dekadzie sierpnia minie dwadzieścia lat, jak rozpoczęli pracę w naszym zakładzie:

12 sierpnia — Henryk Bielecki z oddziału celulozy,

13 sierpnia — Józef Mickunas z oddziału włóknieni,

15 sierpnia — Władysław Stasieńko z oddziału celulozy,

16 sierpnia — Czesława Lach z działu zaopatrzenia,

18 sierpnia — Jan Janik z oddziału stacji kwasów, Tadeusz Jęsiak z wydziału „el” i Paweł Tadeusz z oddziału belowaczek.

Z tej okazji serdeczne życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej oraz powodzenia w życiu osobistym składa jubilatowi Dyrekcja i Samorząd Robotniczy.

Nasi odbiorcy o elastonie

W koreferacie komisji ekonomicznej Komitetu Zakładowego PZPR, na niedawnej Konferencji Samorządu Robotniczego, na temat jakości naszej produkcji była następująca uwaga.

— „W materiałach i referacie brak jest informacji o odbiorcach na nasze wyroby. Wskaźnik uznanych reklamacji za pierwsze półrocze br., w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego, przedstawia się następująco: dla tekstury — 1,1% czyli poprawa o 1,2%, dla celulozy 2,4% czyli pogorszenie o 2,4%, włókna poliestrowe nadal bez reklamacji, przędza elaston 1,4% czyli poprawa 4,2%.

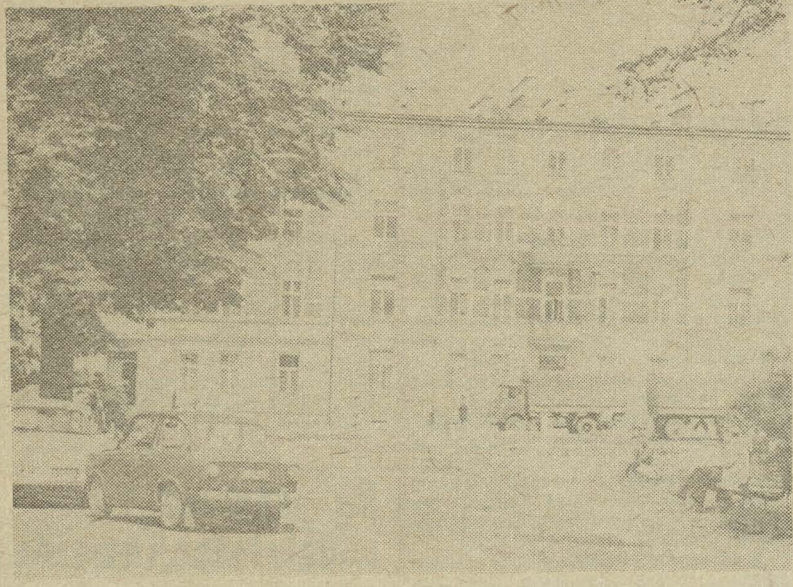
Wynika stąd, że uzyskana poprawa jakości wyrobów znajduje potwierdzenie u odbiorców, poza celulozą

Często nie spostrzegamy nawet, jak wokół nas zmienia się wiele. Na przykład: nasze miasto Jelenia Góra. Pięknieją remontowane kamienice, powstają nowe ulice, uliczki, trawniki, klomby i kwietniki. Niektóre miejsca w mieście tak się zmieniły, że w niczym nie przypominają dawnych ulic, skrzyżowań, kamienic.

Aby zbadać spostrzegawczość naszych czytelników, w tym właśnie jeleniogórskim zakresie, już dzisiaj zapowiadamy konkurs: CZY ZNASZ TEN FRAGMENT MIASTA?, który zorganizujemy na łamach „Wspólnego Celu” z okazji Jeleniogórskiego Września 1978, w trzech numerach wrześniowych i trzech październikowych. Wśród czytelników, którzy nadesłają najwięcej trafnych rozwiązań, rozlosowane zostaną nagrody, o których napiszemy dokładniej później.

A więc już od dzisiaj obserwujcie zmiany na ulicach naszego miasta, gdyż konkurs będzie polegał na odgadnięciu, jakie fragmenty Jeleniej Góry, przedstawiają zamieszczane kolejne zdjęcia.

Tekst Esko, zdjęcie Azet.



Kartka z kalendarza

Przeżyłem Powstanie Warszawskie

1 sierpnia br. minęła 34 rocznica Powstania Warszawskiego. Społeczeństwo stolicy oddało w tym dniu hołd, poległym na barykadach miasta 16 tysiącom żołnierzy Powstania oraz 180 tysiącom walczących wraz z nimi mieszkańców miasta, zamordowanych przez hitlerowskich ludobójców.

Co roku 1 sierpnia jest okazją do smutnych wspomnień tamtych dni, z na dzieją, że nie powtórzą się one nigdy więcej w naszej historii.

Wśród pracowników naszego zakładu, którzy przeżyli Powstanie Warszawskie jest Leonard Bronicki, pracownik wydziału „el”, który podzielił się z nami swoimi wspomnieniami.

— „Wybuch powstania Warszawskiego zastał całą naszą rodzinę w domu, mieszkaliśmy przy ul. Chmielnej. Pracowałem wtedy na kolei. Tylko ojciec wyszedł do znajomego na Mokotów i już do nas do końca powstania, nie wrócił.

Już o godzinie czwartej rano słychać było strzelaninę. Początki były dla nas radosne, powstańcy warszawscy odnosili sukcesy w walce z wrogiem, który był całkowicie w pierwszych dniach zdezorientowany. Dopiero potem przyszły rozczarowania i w końcu klęska...

Już w pierwszym dniu wobec silnego ognia różnego rodzaju broni, musieliśmy się ukryć w piwnicy. Było zupełnie ciemno i matka zabiła nogę. Cierpiała bardzo, bo nie mogła otrzymać żadnej pomocy lekarskiej.

Wyszliśmy z piwnicy dopiero 13 sierpnia. Niemcy rozrzucaли ulotki, że będą palili miasto, musieliśmy opuścić nasz dom. Wyszliśmy pierwszy z uwiązanej na lasce białą chusteczką, aby nie strzelali do nas.

(Dokończenie na str. 3)

Po 97 Konferencji Samorządu Robotniczego

(Dokończenie ze str. 1)

go o 5,2 kg i dwusiarczku węgla o 5,6 kg.

Również w wytwórni celulozy zużycie surowców było mniejsze od planowanych norm: papierówki o 6 kg, ługu sodowego o 3,5 kg, chloru o 2,1 kg, wapna o 34,4 kg i siarczynu sodu o 10,3 kg na tonę produkcji.

W wytwórni włókien syntetycznych obniżeniu uległo zużycie estru o 3 kg i glikolu o 1 kg, na tonę produkcji elany, przekroczone zaś zostały normy w oddziale elastonu.

Ogólna obniżka zużycia surowców przyniosła zakładowi w pierwszym półroczu br. około półtora miliona złotych oszczędności.

Wykonanie planu sprzedaży, dobre wyniki jakościowe w tym zakresie znaczne obniżki kosztów, miały istotny wpływ na wysokość osiągniętego dochodu. Planowany dochód wykonano w 101,1%.

Te wyniki za pierwsze półrocze br. podane w referacie dyrektora zakładu,

spotkali się z mniej optymistyczną oceną w konferencji komisji ekonomicznej Komitetu Zakładowego PZPR, w którym m. in. powiedziano:

— „Zakład wykonał za pierwsze półrocze br. plan sprzedaży wyrobów i usług z nadwyżką 5 milionów złotych co stanowi 100,7% planu. Jest to przekroczenie stosunkowo niewielkie, daleko mniejsze od możliwości technicznych i ambicji zakładu, ale uzyskane w bardzo trudnych warunkach i przy dużym wysiłku i zaangażowaniu załogi.

Mimo tego nie udało się wykonać planu produkcji towarowej i usług. Do wykonania planu pierwszego półroczu zabrakło 6,1 mln. zł. Powodem tego były braki w dostawach podstawowych surowców...”

Po omówieniu trudności i następnych aktualnych możliwości zakładu, koreferat stwierdza, że jest możliwość wykonania zadań drugiego półroczu i roku 1978, jednakże trzeba będzie zespołowego wysiłku całej załogi dla usunięcia wielu trudności, głównie zaopatrzeniowych, transportowych i kadrowych. Zaangażowanie załogi i operatywność kierownictwa, są gwarancją wykonania tych zadań.

Stefan Karski



Pierwszy z tego powodu - oby ostatni też - wypadek

O tym wypadku pisaliśmy już krótko w „Rozmaitościach”, dzisiaj nieco szerzej, również o przyczynach.

8 lipca br. Longin Grotnik kierownik zakładowego transportu, jadąc ciągnikiem z wywrotką, w której wioził na wysypisko odpady włókna, napotkał na drodze małą, ale groźną w skutkach przeszkodę, w postaci klocka papierówki.

Jak do tego doszło?

Droga którą jechał była częściowo zajęta klockami papierówki, które zostały tu zrzuczone. Po wyminięciu zwalów drewna, zjeżdżał na prawą stronę drogi i właśnie wtedy przed nim koło ciągnika najechało na luzem porzucony klocek.

Gwałtowne przyhamowanie i skręcenie kół w prawo, spowodowało, że ciągnik znalazł się na samym skraju drogi, a następnie wywrócił się na znajdujące się obok tory kolejowe.

Ze zgniecionej kabiny wyciągnęli Longina Grotnika nadchodzący pracownicy brygady izolatorskiej Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów.

Ten wypadek spowodował ogólne potłuczenie poszkodowanego i 17 dni zwolnienia od pracy.

Oby był to jedyny wypadek z powodu niewłaściwego, pośpiesznego wyładowywania papierówki.

O jej zwalach wokół torów kolejowych w naszym zakładzie, piszą ciągle korespondenci i czytelnicy, domagają się wyjaśnień, proponują rozwiązania.

Kopie listów tych wysłaliśmy trzem — naszym zdaniem — zainteresowanym.

Jaka jest ich reakcja na słuszne uwagi i pewne propozycje, które powinno się rozpatrzyć?

Kierownictwo wytwórni, które produkuje z klocków papierówki celulozę odpowiedziało, że zwal papierówki przy torach są wynikiem dostaw wahadłowych, koniecznością szybkiego rozładowania papierówki, uniknięcie kar za te przestoje wagonów i wskazało na dział zaopatrzenia jako odpowiedzialny za rozładunek i gospodarkę magazynową.

Dział zaopatrzenia odpowiedział, że to nie ich sprawa, tylko działu transportu.

A dział transportu milczy, jak to zresztą nie pierwszy raz mu się zdarza.

Ryszard Barański

Puchary przechodnie „Wspólnego Celu”

(Dokończenie ze str. 1)

historii tego współzawodnictwa, puchar przechodni „Wspólnego Celu” zdobyła załoga wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska, a ponieważ jest to drugi raz z rzędu, wydział ten ma znowu szansę na zdobycie pucharu „Wspólnego Celu” na własność.

Pierwsze miejsce zdobyte zostało bezkonkurencyjnie, różnica między pierwszym a drugim wydziałem w grupie usługowej wynosiła tym razem aż jedenaście punktów, przy czym wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska otrzymał aż siedem ocen bardzo dobrych i dwie dobre.

W grupie produkcyjnej żaden oddział nie otrzymał piątki, w grupie usługowej oprócz wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska jedną piątkę od jednego z jurorów, otrzymał wydział elektryczny za stan urządzeń higieniczno-sanitarnych.

A oto wyniki współzawodnictwa w grupie usługowej:

1. Wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska — 43 pkt, 2. Wydział mechaniczny — 32 pkt, 3. Wydział budowlano-antykorozyjny — 28,5 pkt, 4. Wydział elektryczny — 26,55 pkt, 5. Wydział „el” — 25,14 pkt, 6. Dział transportu — 24,47 pkt, 7. Wydział remontów — 22,91 pkt, 8. Wydział pomiarów i automatyki.

W grupie tej zwraca również uwagę ostatnia pozycja wydziału pomiarów i automatyki, który bardzo obniżył loty, a przecież zwykle dotychczas zajmował miejsce w czołówce.

W grupie laboratoriów i działów administracyjnych bez zmian.

Załoga laboratorium analitycznego była i tym razem bezkonkurencyjna, przy czym jest to w równej mierze zasługą załogi tego laboratorium, jak i brak wyników w poprawie warunków bhp w pozostałych komórkach tej grupy. Chociaż wart podkreślenia jest fakt, że laboratorium i dział administracyjny nie miały w pierwszym półroczu br. ani jednego wypadku przy pracy.

Wypróbowany system punktacji, w którym dodatnie punkty od 2 (nie-dostatecznie) do 5 (bardzo dobrze) otrzymują oddziały i wydziały za: czystość i estetykę pomieszczeń produkcyjnych, stan urządzeń higieniczno-sanitarnych i przestrzeganie przepisów bhp, według uznania jurorów, a punkty ujemne stanowią wskaźniki ciężkości i częstotliwości wypadków (podzielone przez 10), pozwala

na zestawienie listy najlepszych oddziałów i wydziałów w półroczu, w zakresie poprawy warunków pracy, bez podziału na grupy.

Oto lista dziesięciu najlepszych i punkty we współzawodnictwie za pierwsze półrocze br.:

1. Wydział gospodarki wodnej i ochrony środowiska — 43 pkt, 2. Laboratorium analityczne — 40,5 pkt, 3. Oddział przygotowania wiskozy — 35,5 pkt, 4. Wydział mechaniczny — 32 pkt, 5. Oddział stacji kwasów — 30 pkt, 6. Oddział włóknieni — 29,71 pkt, 7. Dział zaopatrzenia — 29,5 pkt, 8. Wydział budowlano-antykorozyjny — 28,5 pkt, 9. Oddział elany — 28 pkt, 10. Oddział belowaczek — 26,91 pkt.

Stanisław Kozar

Sześciu finalistów KONKURSU XXV

Tak, jak zapowiadaliśmy, z dniem 31 lipca br. zakończyliśmy przyjmowanie wypełnionych kuponów KONKURSU XXV.

Po przejrzeniu wszystkich złożonych do tego dnia rozwiązań, w pierwszej szóstce, z największą ilością zdobytych punktów (10 pkt. za jedną trafną odpowiedź) znaleźli się:

1. Stanisław Głogowski z wydziału remontów — 240 pkt, 2-3. Aleksander Chmielewski z działu transportu i Jerzy Iwaniec z wydziału gospodarki wodnej i ochrony środowiska po 190 pkt, 4. Zenon Kaźmierski z Przedsiębiorstwa Modernizacji i Remontów 180 pkt, 5. Marian Zieliński z wydziału elektrycznego — 160 pkt, 6. Ma-

ria Kozioł z oddziału włóknieni — 110 pkt.

Miedzy tą szóstką rozegrany zostanie we wrześniu finał, o następujące nagrody naszej redakcji:

I — komplet kryształowych kieliszków, II — stojąca lampa dekoracyjna, III — mylnik do kawy, IV — stojąca lampa dekoracyjna, V — ze-lazko elektryczne.

Finałowe pytania będą podobnie jak pytania pierwszego etapu, dotyczyły spraw zakładu i gazety zakładowej.

O dokładniejszym terminie finału, który odbędzie się w Klubie „Kwadrat”, poinformujemy w następnym numerze „Wspólnego Celu”.

kS.

mają prababkę Żydówkę, niech opuszczą ten kościół!”

Część ludzi wychodzi.

— „Wszyscy którzy mają dziadka lub babkę Żydówkę, niech opuszczą ten kościół...”

Kościół powoli pustoszeje.

— „Wszyscy którzy mają ojca Żyda, niech wyjdą”.

Robi się zupełnie pusto. Pastor nie zrażony ciągnie dalej:

„Wszyscy którzy mają matkę Żydówkę, niech wyjdą”.

I wówczas w puściutkim kościele rozlega się głos małego, siedzącego na rękach kamiennej Madonny, Jezusa: „Mamele kim” (Matko chodź)...

Jest to fragment z książki pt. „Karol z Atmy” o genialnym muzyku i twórcy nowego nurtu muzyki polskiej Karolu Szymanowskim, której autorką jest jego siostrzenica, Krystyna Dąbrowska.

Książkę wypożyczyć można w związku zkowej bibliotece beletrystycznej.

— Po skończonej mszy pastor zwraca się do wiernych: „Wszyscy którzy



— „Wujcio nigdy nie grał tak zupełnie poważnie. Bridż był dla niego odprężeniem po ciężkiej przedpołudniowej pracy. Litował się nad tymi, którzy do kart podchodzili z namaszczeniem i śmiertelną powagą.

Twierdził, że na ich miejscu wolą być się uczyć zuluskiego języka. Każda partycja w której brał udział, była równocześnie okazją do opowiadania sobie najnowszych anegdotek, do kpin i żartów.

Przy jednym z takich bridżów Wujcio opowiadał kawał, który utkwił mu w pamięci. Było to lata rozpoczęcia się w Niemczech terroru hitlerowskiego.

A kawał brzmiał następująco:

— Po skończonej mszy pastor zwraca się do wiernych: „Wszyscy którzy

GAZETA SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO CELWISKOZY „WSPÓLNY CEL”

w Jeleniej Górze, ul. K. Miarki 43, tel. 240-21 wen. 258
odznaczona: Złotą Honorową Odznaką Związku Zawodowego Chemików, medalem Ministerstwa Przemysłu Chemicznego „Za zasługi dla samoobrony” i Odznaką Zasłużonego dla Celwiskozy.

Komitet Redakcyjny: redaktor naczelny — Stanisław Kozar, zastępca redaktora naczelnego — Zbigniew Adamski, Edmund Adamski, Bolesław Bar, Stanisław Borzęcki, Roman Małeki, Zdzisław Rzeźniowiecki, mgr Jadwiga Trzeciakowa

Listy do redakcji

(Dokończenie ze str. 1)

a ośrodek zostanie zlikwidowany.

Odpowiedz w tej sprawie należy się zwolennikom naszego nadmorskiego ośrodka! Kazimierz Osiecki.—

A co ze zleceniem?

— „W związku z odpowiedzią pt. „Sprawa dla nas również ważna” w numerze 20 „Wspólnego Celu” chciałbym zapytać o jakie zlecenie chodzi. O ile wiem, do wydziału remontowego zostało wystawione tylko jedno zlecenie, na wykonanie świetlików na dachu turbinowni wg. dokumentacji.

Dotychczas jednak żadna dokumentacja z wydziału „el” nie została nam dostarczona. Kierownik wydziału remontów inż. St. Warzecha.—

W drodze do zakładu

— „Droga od portierni przy ul. Warszawskiej, do mostku przy ul. Panieńskiej, już dość dawno została rozkopana. Chociaż prowadzone tam przed pół roku roboty ziemne już ukończone, pozostały wyboje, po których zdąża część pracowników do pracy.

Kto tą drogę poprawi, aby nie było wypadku? K.O.—

— „W czasie układania rurociągów przy ul. Panieńskiej, którą prowadzi droga do zakładu, zerwano chodnik, którym śpieszy do pracy dość znaczna część pracowników.

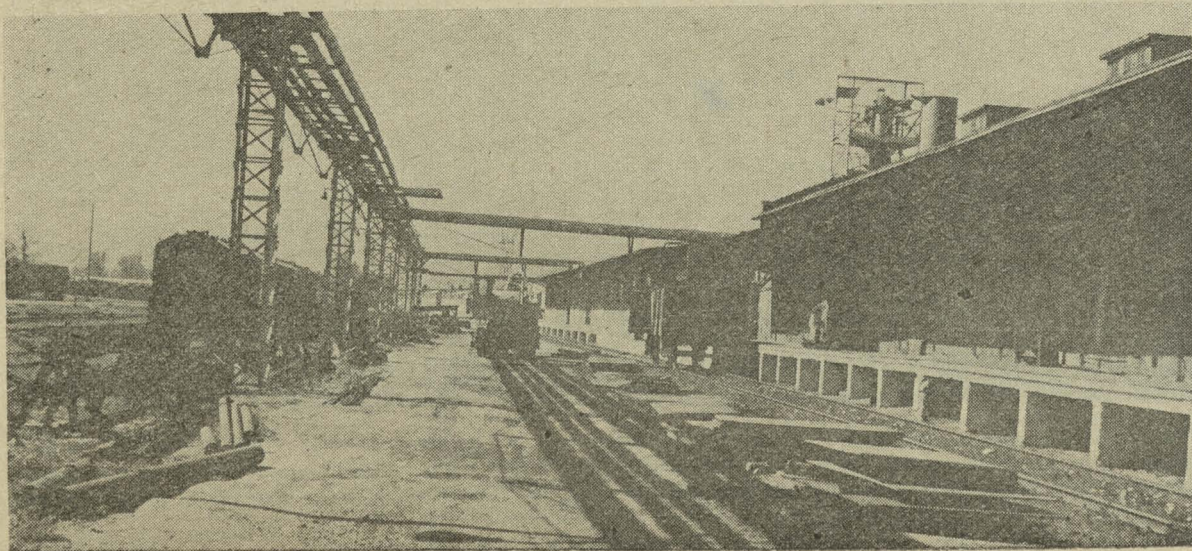
Na drodze pozostały duże wyrwy, łatwo więc tu o wypadek, zwłaszcza kiedy ciemno, wieczorem lub w nocy.

Uszkodzony został również mostek i przejście jest tutaj również niebezpieczne. Myślę, że trzeba wezwać firmę, która przeprowadzała te roboty, aby usunęła własne zaniedbania.

M.K.—

Zostań korespondentem

„Wspólnego Celu”



NASI KORESPONDENCI I CZYTELNICZY PISZA

Jeszcze o papierówce

— "Dość dużo już napisano w sprawie papierówki, którą wyładowano systemem błyskawicznym z wagonów, prawie na tory.

Był więc list korespondenta i odpo-
wiedzi kierowników: wytwórni celu-
lozy i działu zaopatrzenia.

Ale niewiele to zmieniło i popra-
wiło.

Jeżeli nie zapadnie jakaś koniecz-
na decyzja, albo będzie wypadek
przy torze o odpukać w niebiełowa-

ne drewno), albo papierówka będzie
musiała zimować tam.

Dlatego przypominam, że korespon-
dent podpisujący się „K. Kwas” za-
proponował jakieś rozwiązania.

Myślę, że najlepiej by było podjąć
zbiórki, kilkudniowy czyn, w któ-
rym wzięła by udział cała załoga.

Proponuję: każdy pracownik przy-
najmniej dwie godziny przy ładowa-
niu i wyładowywaniu papierówki.
Ale rzecz wymagała by dobrego przy-
gotowania, aby nie było więcej bala-
ganu niż pracy zorganizowanej.

Adam Ziółko,—

Złe drogi

— "Zły stan naszych dróg zakłado-
wych, to historia już dość stara i te-
mat dość często poruszany na łamach
„Wspólnego Celu”.

Ostatnio nawet i brak już odpowie-
dzi autorytatywnych, kiedy będzie
lepiej, co się poprawi, kto będzie
nasze drogi naprawiał, co zrobimy
sami...

Jeżeli żadne argumenty nie poma-

gają, to może pomoże jeszcze jedno
przypomnienie, że niszczy się bardzo,
wskutek złego stanu dróg, nasz trans-
port samochodowy?

W najgorszym stanie jest odcinek
drogi koło wytwórni celulozy i bocz-
ne drogi prowadzące na tereny wy-
twórni mechaniczno-remontowej, nie
mówiąc już o dalszych odcinkach.

Póki jeszcze lato i jesień czas naj-
wyższy coś poprawić, choćby własn-
ym domowym sposobem. Zygmunt
Arski.—

Odbiorcy
o elastonie

(Dokończenie ze str. 1)

WSPÓLNY CEL: Jak długo jesteście
odbiorcami naszego włókna?

LENTA: Od roku 1976...

WSPÓLNY CEL: W jakim procen-
cie korzystacie z naszego surowca?

LENTA: Około 25% produkcji ilo-
ściowej...

WSPÓLNY CEL: Jakie mieliście
trudności z przerobem naszego ela-
stonu?

LENTA: Dostarczane przez wasz za-
kład włókno, wykazuje zbyt duże
różnice stopnia rozciągalności, od 225
do 315%, powstają krzywizny produ-
kowanych taśm, częste zrywy nitów,
zbyt luźny opłot, twarde nawoje, po-
jedyncze opłoty, nierównomierna gru-
bość i pomieszczenie w jednym zwoju
matu z błyskiem...

WSPÓLNY CEL: (zarumieniał się po
tej wypowiedzi ze wstydu ale miał
nadzieję, że kolejna odpowiedź bę-
dzie bardziej optymistyczna): A jak

jest obecnie? Czy są trudności z prze-
robem?

LENTA: W obecnym okresie czasu
wasze włókno uległo pogorszeniu. Po
wstają nadal te same trudności w
przerabianiu, które wymieniliśmy
przed chwilą.

WSPÓLNY CEL: Jakże są wasze po-
zycje pod adresem naszego zakła-
du?

LENTA: Powinniście dołożyć wszel-
kich starań, aby wyeliminować wa-
dy w dostarczanej przędzy.

Wierzmy, że wkrótce tego doko-
nacie.

*

Pierwszą więc opinią o elastonie,
jaką uzyskaliście, zaskoczyła nas.

Nie przypuszczaliśmy, że jest tyle
pretensji do naszego włókna, które
już dość dawno zdobyło sobie rynek
zbyt.

Spodziewamy się, że kierownictwo
oddziału udzieli zapewnienia na łam-
ach naszej gazety, jakie starania zo-
staną podjęte, aby zostały wyelimin-
owane wady przędzy, o których
mówi nasz odbiorca: Zakłady Przemysłu
Pasmanteryjnego „Lenta” w Ło-
dzi.

Stanisław Kozar

Przeżyłem
Powstanie

(Dokończenie ze str. 2)

Wszystkich mieszkańców hilerow-
cy spędzili na tak zwany zieleniak
przy ul. Opaczewskiej. Był to dawny
plac targowy, gdzie sprzedawano wa-
rzywa, stąd nazwa: zieleniak.

Przejmowali nas Ukraińcy nacjona-
liści z dywizji Własowa. Były to
straszne chwile, które w mojej pa-
mąci pozostaną na zawsze. Niemcy
palili na naszych oczach miasto. Wia-
sowcy rabowali i mordowali ludność.

Zabierano wszystko co przedstawia-
ło jakąś wartość. Pierścionki, zegar-
ki, kolezki a nawet złote zęby sta-
wały się łupem rozwyrzonych żoł-
daków. Widziałem jak kobiecie ucie-
to palec, bo nie można było zdjąć

z palca pierścionka, innej wybito pi-
stoletem złote zęby...

Widząc te okropności postanowili-
śmy z matką i znajomymi uciec z te-
go piekła, aby ratować życie.

Udało się nam, chociaż po drodze
nie unikaliśmy rewizji, ale puszczo-
no nas tylko dlatego, że nie mieli-
śmy przy sobie.

Jak potem dowiedzieliśmy się, ziele-
niak został na drugi dzień zlikwidowa-
wany. Obrzucono go granatami i lu-
dzie tam znajdujący się, zginęli.

Tak cudem unikaliśmy śmierci.
Doszliśmy pieszo do Brwinowa, gdzie
zatrzymaliśmy się trzy dni u znajo-
mego a następnie dotarliśmy do Wo-
borza, gdzie przetrwaliśmy aż do wy-
zwolenia.

Do Warszawy już nie wróciliśmy,
zresztą nie było po co, naszego domu
tak jak wielu innych, nie było.

Pojechaliśmy po wyzwoleniu na Za-
chód. Tutaj podjąłem pracę, urządzi-
łem się i zacząłem nowe życie.—

Notował Marian Kotlarek

Secura - 78

Mamy w naszym zakładzie dobrze
działający Amatorski Klub Filmowy
„Karkonosze”, dobrze się stało, że
jego przedstawiciel inż. Szczepan Si-
dor mógł zobaczyć pokaz filmów a-
matorskich o tematyce behapowskiej
na międzynarodowej imprezie Secu-
ra 78, w tym roku w Poznaniu.

— „Miałem zadanie — mówi inż.
Szczepan Sidor — obejrzeć filmy, aby
zorientować się w technice, ale rów-
nież zapoznać ze scenariuszami i wy-
korzystać potem doświadczenie w
praktyce zakładowej.

Obejrzałem osiem filmów, najbar-
dziej podobały mi się dwa z nich,
kolorowe, wykonane w wytwórni fi-
lmowej w Bielsku-Białej.

Były to filmy o urazach, powstają-
cych przy pracy. Przedstawiano po-
zorowany wypadek, omawiano jego
skutki i sposoby, jak można było
wypadku uniknąć. Myślę, że można
podobne filmy i u nas zrobić, zwa-
żając że dość często powtarzają się
w naszym zakładzie wypadki przy
pracy, powodujące urazy rąk lub
nóg.

Oprócz filmów, zwiedziłem również
wystawę „Foto-kino-technika” z bo-
gатым sprzętem filmowym i fotogra-
ficznym.

Szczególnie podobały mi się ekspo-
zycje Niemieckiej Republiki Demo-
kratycznej i Japonii.

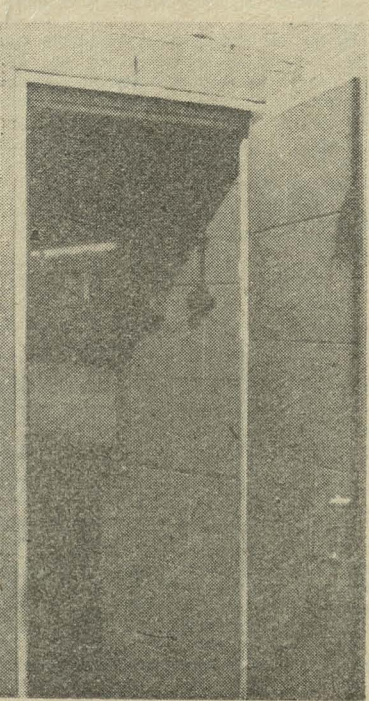
Moją uwagę zwróciła również w
ekspozycji RFN kamera filmowa, na
ramiennym statywie żyroskopu, po-
zwalająca na płynną pracę kamery,
bez wstrząsów.

Ale i bez tego najnowocześniejsze-
go sprzętu, nasz AKF „Karkonosze”

może i powinien robić, dobre filmy
behapowskie.—

Na zdjęciu fragment kabiny dźwię-
kochłonnej, na wystawie sprzętu bhp
podczas imprezy Secura — 78 w Poz-
naniu.

Fot. Stanisław Kawiako, tekst Azet



Piękna jest plaża w Sarbinowie Morskim! Wiedzą o tym od dawna dzieci
pracowników naszego zakładu, które od lat wyjeżdżają w czasie wakacji, na
kolonie letnie do tej miejscowości. W tym roku w ośrodku kolonijnym zorga-
nizowane zostały również wczasy rodzinne. W dzisiejszych „Wczasowych wia-
domościach” opinia o tych wczasach. Na zdjęciu niżej dzieci na sarbinowskiej
plaży.

Fot. archiwum

Wczasowe wiadomości
W Sarbinowie (5)

Wyżywienie bardzo smaczne i uroz-
maicone, takiej doskonałej kuchni
na wczasach już dawno nie pamię-
tam.

Wczasy rodzinne w Sarbinowie to
dobry pomysł, szkoda tylko, że na
razie, na jednym turnusie dysponu-
jemy tylko 28 miejscami.—

Notował Azet.

Z wczasów też otrzymaliśmy nastę-
pującej treści kartki:

WIELEŃ:

— „Pozdrowienia z wreszcie słoń-
cznego i ciepłego Wielenia przesyła
pracownik zakładu z rodziną.

PS.

Są tu przepiękne jeziora, połączo-
ne kanałami, lasy z jagodami, grzy-
bów brak.

Dużo sprzętu pływającego, nuda
nam nie grozi. Wypoczynek doskona-
ły.

Obszerny list w drodze.—”

USTKA:

— „Serdeczne pozdrowienia, jedno
cieśnienie kilka refleksji na temat ośrod-
ka w Ustce. Sama lokalizacja jest
dobra (las, cisza, czyste powietrze),
jedynie odległość od plaży zbyt du-
ża. Domki nie są już w najlepszym
stanie, ale jeszcze przez kilka lat
mogłyby nam służyć. Pogoda w pier-
wszej części turnusu fatalna, od po-
łowy wczasów znaczna poprawa. W
Ustce jestem po raz pierwszy. S. Bre-
tes.—”

To nie bajki

Kociół czeka na złomowanie

Na rampie magazynu hutniczego, już od pięciu lat stoi pod gołym niebem
drogie urządzenie, duży kociół parowo-węglowy z oprzyrządowaniem.

Jest to kociół do gotowania, podobny do tych, które używa się w zakła-
dowej stołówce.

Nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że taki sposób magazynowania
urządzeń jest niewskazany, że już obecnie kociół wiele stracił na wartości
wskutek korozji a jeszcze trochę i będzie nadawał się wyłącznie na złom.

Oczekujemy odpowiedzi osób kompetentnych.

Kto zlecił kupno kotła, na jakie potrzeby, ile kosztował, dlaczego go nie
zainstalowano i jakie będą jego dalsze koleje?

az.

Pytania i odpowiedzi
na temat wynalazczości

— ZA JAKI OKRES STOSOWANIA
PROJEKTU RACJONALIZATORSKIE
GO OBLICZA SIĘ WYNAGRODZENIE
NALEŻNE TWÓRCY?

— Twórcy projektu racjonalizator-
skiego przysługują wynagrodzenie za
okres faktycznego stosowania projek-
tu, jednakże nie dłużej niż za 12 ko-
lejnych miesięcy.

W przypadku, gdy projekt racjona-
lizatorski dotyczy wyrobu produk-
owanego jednostkowo w okresie wy-
konania (cyklu produkcyjnym prze-
kraczającym 12 miesięcy) wówczas
efekt i wynagrodzenie ustala się za
cały okres cyklu produkcyjnego.

W odniesieniu do projektów racjo-
nalizatorskich zmiany w dokumenta-
cji projektowej obiektu inwestycyj-
nego, efekt i wynagrodzenie oblicza
się za cały okres realizacji obiektu

inwestycyjnego objętego tą dokumen-
tacją.

Po dwuletnim okresie stosowania
projektu racjonalizatorskiego należy
ustalić kolejne 12 miesięcy, w któ-
rych efekty były najwyższe i w o-
parciu o te efekty ustalić ostateczną
wysokość wynagrodzenia.

— JAKIE JEST NAJNIŻSZE I NAJ-
WYŻSZE WYNAGRODZENIE, KTO-
RE MOŻE WYPŁACIĆ ZAKŁAD
STOSUJĄCY PROJEKT WYNALAZ-
CZY W PRZYPADKU: PROJEKTU
RACJONALIZATORSKIEGO I WZO-
RU UŻYTKOWEGO?

— Najniższe wynagrodzenie, jakie
może wypłacić twórca projektu ra-
cjonalizatorskiego jednostka stosują-
ca ów projekt, wynosi 500 zł. Naj-
wyższe wynagrodzenie, jakie może
wypłacić ta jednostka, wynosi 150.000
zł.

ROMANTYŚCI
NIE DO GŁOWKI
DO GŁOWKI

GDZIE PALIĆ?

Obok stołówek oddziału elastonu
znajduje się specjalne pomieszczenie
przeznaczone na palarnię papierosów.

To dobry zwyczaj; po co palący
mają zadymiać niepalących.

Z palarni w oddziale elastonu nie
ma jednak żadnego pożytku.

Nie jest ona wprawdzie komforto-
wo urządzona (znajduje się w niej
tylko jedno krzesło i nic więcej!)
ale chyba dlatego nikt się o nią nie
martwi, bo wszyscy palą w stołów-
ce.

Stąd stołówka w porach posiłków
jest zadymiona aż ciemno, póki dla
palących zaś pusty i bez śladu po pa-
laczach.

Przydałoby się działanie nadzoru,
ale to zapewne też palacze i wolą
zadymić papieroska przy śniadaniu
w stołówce, niż w specjalnym pomie-
szczeniu.

staar.

A JEDNAK NIE PRZESTRZEGAJĄ!

W lutym br. sygnalizowaliśmy w
tej rubryce, że pięć piękna zatrud-
niona przy przewijarkach w oddzia-
le elastonu, ma zwyczaj nieprzestrze-
gania przepisów bhp, panie te nie no-
szą bowiem w czasie pracy chuste-
czek na głowie.

Z odpowiedzi, którą przesyłała nam
potem kierowniczka oddziału mgr
inż. Laurencja Bonar dowiedzieliśmy
się, że pracownice zostały ponownie
pouczone o konieczności przestrzega-
nia elementarnych zasad bhp a nad-
zór do rygorystycznego kontrolowa-
nia, noszenia chustek na głowie, przez
pracownice.

Mięło trochę czasu i wszystko po-
szło znowu w zapomnienie.

26 lipca br. w godzinach przedpo-
łudniowych przy przewijarkach pra-
cowały dwie młode pracownice. Jed-
na nałożyła chusteczkę dopiero wte-
dy, kiedy zauważyła że wszedł na sa-
lę kierownik działu bhp, druga i tym
się nie przejęła. Nie tylko nie miała
chusteczki na głowie, ale pracowała
przy przewijarce we własnym ubio-
rze, tak jak przyszła do pracy,

Czy trzeba raz jeszcze pouczyć pra-
cownice, czy może raczej ukarać nad-
zór, za brak kontroli?

SK.

BUDY KTÓRE STRASZA

Są jeszcze na terenie naszego zakła-
du budy, które straszą.

Obok budynku wytwórni energe-
tycznej, w stronę działu transportu,
stoi obszerna drewniana szopa, któ-
ra służyła kiedyś jako pomieszczenie
Energomontażu. Obecnie nie ma żad-
nego przeznaczenia. Znajdują się w
niej porzucone w jednej połowie róż-
nego rodzaju nieprzydatne rzeczy.

Buda jest z drewna i o pożar łat-
wo. Czas aby zrobić z nią porządek.

Trzeba ustalić jakie jest jej prze-
znaczenie i uporządkować, albo ro-
zebrać i drewno wykorzystać.

Straszy również prowizoryczny ma-
gazyń działu socjalnego, obok oddzia-
łu elany, gdzie znajduje wszystko, co
aktualnie niepotrzebne.

Buda chociaż zamknięta na kłód-
kę, od dawna już chyba nie ma żad-
nego pożytecznego przeznaczenia.

Zrobmy z nią porządek!

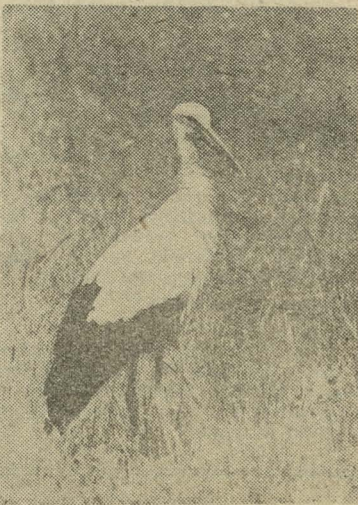
Swt.

POCZTÓWKA „ZE SŁOŃCEM”

W ostatniej dekadzie lipca br. do
redakcji nadeszła kartka następują-
cej treści:

— „Najlepsze życzenia z okazji XXV
lecia gazety zakładowej przesyłają
Kaczorowscy i Holkowscy.

PS. Pogoda w krótkie, zakałki uro-
cze, życie na biwaku w sumie uda-
ne, w dużej mierze dzięki usposobie-
niu urlopowiczów. Pozdrowienia dla
wszystkich znajomych.—”



WIADOMOŚCI SPORTOWE



Seniorzy odpadli z rozgrywek PP.

Juniorzy w klasie międzywojewódzkiej

Na pięknym, odrestaurowanym stadionie MKS Karkonosze, przy ul. Złotniczej, zanim jeszcze rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo klasy międzywojewódzkiej, odbyła się inauguracja nowego sezonu piłkarskiego.

Nasi piłkarze spotkali się w meczu o Puchar Polski z Dozametem z Nowej Sól, który będzie grał z nami od jesieni br. w tej samej grupie.

Mecz zakończył się wynikiem bezbramkowym, wobec czego sędzia zarządził dogrywkę, dwa razy po 15 minut, która również nie przyniosła bramek. W rzutach karnych byli lepsi goście, którzy strzelili pięć bramek, podczas gdy Karkonosze tylko cztery. Swoją rzut karny przestrzelił Kociniowski. Tak więc do dalszych rozgrywek awansował Dozamet.

Karkonosze grały w tym spotkaniu w składzie: Należyty — Gajewicz, Kowal, Wawrzyński, Stefańczyk — Dutka, Plata, Charko — Ignatowicz, Żebrak, Wilk. Po przerwie Kociniowski zmienił Stefańczyka a Borkowski Żebra.

Przebieg gry potwierdził dawne słabe strony naszego zespołu: indolencję strażników linii napadu i pomocy, zresztą nie potrafiono wypracować nawet sobie dogodnej pozycji do strzału. Najsilniejszymi punktami na szczytach drużyny byli: Należyty w bramce i Kowal w obronie.

W czasie zgrupowania w Mogilnie nasi piłkarze rozegrali następujące mecze sparingowe: z Polonią Bydgoszcz 1:0 i 1:3, z Budowlanymi Bydgoszcz 1:2, z Polonią Leszno 2:3, z Inowrocławianką 2:1 i z Mieszkem Gniezno 2:2.

★

W sezonie 1978/79 powstaje nowa klasa rozgrywek juniorów: międzywojewódzka, do której zakwalifikowali się juniorzy Karkonoszy, którzy w ubiegłym sezonie zajęli w rozgrywkach klasy wojewódzkiej czwarte miejsce.

Jak do tego doszło?

Runda jesienna 1977 roku nie była dla juniorów pomyślna, grali oni słabo i w połowie rozgrywek znajdowali się na przedostatnim miejscu w tabeli. Wiosna jednak przyniosła poprawę. Na 13 spotkań młodsi piłkarze

Karkonoszy odnieśli na wiosnę 1978 roku 11 zwycięstw: 4:2 z Polfą Bolesławiec, 4:1 z Łużycami Lubań, 3:0 z Olimpią Kamienna Góra, 4:1 z Nysą Zgorzelec, 1:0 z Orlim Lubawka, 4:1 z Włókniarzem Mirsk, 6:0 z Olszą Olszyna Lubańska, 4:0 z LKS Miłków i 4:0 z Gryfem Gryfów Śląski, przegrywając tylko dwa mecze: 1:2 z Włókniarzem Leśna i 0:1 z Lechią Piechowice.

Czołówka końcowej tabeli rozgrywek juniorów w klasie wojewódzkiej w sezonie 1977/78 ukształtowała się na następująco: 1. Lechia Piechowice, 2. Polfa Bolesławiec, 3. BKS Bolesław, 4. Karkonosze Jelenia Góra, 5. Łużyce Lubań.

Do nowej, międzywojewódzkiej klasy rozgrywek, zakwalifikowały się z naszego województwa: Lechia Piechowice, BKS Bolesławiec, Karkonosze Jelenia Góra i Łużyce Lubań, z województwa zielonogórskiego: Polmo Koźuchów, Zastal Zielona Góra, Dozamet Nowa Sól i Budowlani Lubsko i z województwa legnickiego: Miedź Legnica, Chrobry Głogów, Zagłębie Lubin i Stal Chocianów, łącznie 12 zespołów.

Rozgrywki w tej klasie rozpoczyna się 3 września br.

Do sukcesu zakwalifikowania się drużyny juniorów do klasy międzywojewódzkiej, przyczynili się następujący piłkarze — juniorzy:

Woch, Drowicz, Przybyło, Bogdan i Krzysztof Hanusz, Grzebyk, Rózycki, Piórkowski, Falborski, Łapacz, Skowroński, Gołys, Kudyba, Żołna, Jasiński, Surma, Podgajny i Kocot. Trenerem zespołu był mgr Tadeusz Gawin.

Bardzo dobrze także w ubiegłym sezonie spisali się juniorzy młodsi, prowadzeni przez instruktora Zenona Rokicińskiego, niedawno jeszcze piłkarza pierwszego zespołu. Zajęli oni pierwsze miejsce w grupie, przed Olimpią II Kamienna Góra i Lechią II Piechowice i awansowali do klasy wojewódzkiej juniorów.

Tak więc w nowym sezonie 1978/79 juniorzy Karkonoszy będą grali: jeden zespół w klasie międzywojewódzkiej, jeden w klasie wojewódzkiej, jeden w terenowej. Oprócz tego w rozgrywkach trampkarzy będą grały trzy zespoły. Michał Klonowicz



Piłkarze Karkonoszy w tym składzie wystąpili na początku sezonu 1977/78. Niewiele różni się on od składu, w którym wystąpił w sezonie 1978/79. Od lewej na zdjęciu: Należyty, Kowal, Dutka, Wawrzyński, Żebrak, Janigacz, Okoń, rząd u dołu: Wilk, Borkowski, Jończy, Ignatowicz.

Fot. archiwum

W Piechowicach odbył się we wtorek cztery kategorii wiekowych, wyścig kolarski o puchar prezesa Lechii.

Puchar zdobyli kolarze Moto Jelcza, którzy zajęli pierwsze miejsce w ogólnej punktacji.

W kategorii młodzików na dystansie 30 km, startowało 36 kolarzy, zwyciężył Woszczyna z Moto Jelcza, z zawodników Karkonoszy Izworski był trzeci, Stanek dziewiąty. Pozostali



O puchar prezesa w Piechowicach

kolarze Karkonoszy zajęli miejsca: Wachowiak — 12, Wiktor — 13, Romelczyk — 16, Cehak — 20.

W kategorii juniorów młodszych na

dystansie 45 km, startowało 32 kolarzy, zwyciężył Korycki Agrosudety, Nikiterowicz z Karkonoszy zajął miejsce 13.

W kategorii juniorów starszych na dystansie 60 km, startowało 25 kolarzy, zwyciężył Łatawiec Karkonosze.

W kategorii seniorów na dystansie 75 km, startowało 16 kolarzy, zwyciężył Bukowski z Górniką Wałbrzych. Twardziszewski z Karkonoszy zajął miejsce szóste.

M. K.

KRECIK - mała gazetka działkowców

Nr 3

Sierpień 1978 r.

Rok I

Murek, skarpa i rabata skalna

Jedną z form ogródków skalnych jest MUREK KWIATOWY. Może on być zbudowany z różnego rodzaju kamienia, rośliny sadzi się w szczelinach między kamieniami, wypełniając je ziemią.

W naszym klimacie lepiej budować murki niskie, ponieważ na wysokich rośliny cierpią by z powodu suszy, a nawadnianie jest dość uciążliwe.

Murki kwiatowe nie tylko umożliwiają uprawę roślin skalnych, są też motywem dekoracyjnym, szczególnie gdy podkreślają różnice poziomów w ogródkach o nierównym terenie. Murki mogą być stosowane samodzielnie lub jako otoczenie kącika wypoczynkowego.

Inną formą ogródka skalnego jest SKARPA KWIATOWA. Nie zawsze może zastąpić murek, jest jednak łatwiejsza do urządzenia i daje zwykle większe efekty. Jest to niezbyt po-

chyła ściana gruntu, wyłożona ciętymi kamieniami polnymi. Ponieważ układa się je tylko jedną warstwą na powierzchni ziemi, zużywa się około czterech razy mniej kamienia niż na murku. Rośliny na skarpie są łatwiej sadzić i pielęgnować, mają też lepsze warunki, rosną bowiem nie w ciasnych szczelinach między kamieniami, lecz bezpośrednio na ziemi, dzięki czemu rozwijają się bujnie, że spod kwiatów prawie nie widać kamienia.

Przy obsadzeniu skarpy nie musimy się ograniczać do kilkunastu małych wymagających bylin typowo skalnych, ale możemy sobie pozwolić na większą różnorodność i wprowadzić na wet niskie byliny rabatowe a również niskie krzewy.

Skarpa wygląda najlepiej w połączeniu z podwyższonym fragmentem ogrodu, na przykład z dość wysoką rabatą skalną lub bylinową.

RABATA SKALNA najlepiej wygląda w powiązaniu z murkiem o kilku

Jak zbierać czosnek i cebulę

CZOSNEK zbiera się w lipcu i sierpniu, wówczas gdy szczytowiec zasycha. Po przesuszeniu, przechowuje go się w suchym i chłodnym pomieszczeniu. Czosnek tworzący kwiatostany wykopuje się wtedy, gdy załamują się główki.

Czosnek zebrany w porę ma cebulę całą, dobrze osłoniętą łuskami. Nie wyjęty w odpowiednim czasie z ziemi, rozpada się na poszczególne ząbki.

ŁAMANIE SZCZYPORU CEBULI lub deptanie go, nie przyspiesza doj-

rzewania, lecz jest szkodliwe, gdyż niszczy się łuski zewnętrzne, co wpływa potem ujemnie na przechowywanie cebuli. Zasychające cebulki nie należy zbyt długo pozostawiać w ziemi, gdyż może ponownie wypuścić korzenie i zacząć na nowo rosnąć. Taka cebula podczas przechowywania ma większą skłonność do gnicia, odpada z niej suche łuski i znacznie wcześniej wyrasta w świeży szczytowiec.

Gdy cebula przeschnie, obcina się szczytowiec na długość 4 cm i przebiega ją, przeznaczając sztuki nadpsute, uszkodzone i o grubej nie zaschniętej szyjce od razu do spożycia, a zdrowe, dobrze zaschnięte — do przechowywania.

PRZEPISY DLA TWOJEJ KUCHNI

tanie - smaczne - zdrowe

MARIA SAFAL PROPONUJE:

BABKĘ ZAPIEKANĄ

1/2 kg mielonego mięsa, łyżka tłuszczu, 1 usiekana cebula, 25 dkg pieczywa, sól, pieprz, łyżka usiekanej zieleniny, 1 1/2 szklanki ryżu, 3 szklanki wody, łyżka tłuszczu, sól, tłuszcz i tarta bułka do formy.

Poprzedniego dnia ugotować na sypko ryż. Następnego przyrządzić zapiekankę: na dużej patelni podrumienić cebulkę z pieczarkami pokrajanymi w paseczki, dodać mięso, sól

i pieprz do smaku, chwilę smażyć po czym odstawić z ognia, wsypać zieleninę.

Formę wysmarować tłuszczem i wysypać tartą bułką. Układać warstwy: mięso, ryż, mięso, na wierzchu ryż, na który położyć trochę tłuszczu. Wstawić do dobrze rozgrzanego piekarnika i zapiekać około godziny.

Do tej babki podaje się oddzielnie sos beszamelowy, do którego dodaje się płaską łyżeczkę ostrej przyprawy: może być ekstrakt pomidorowy.

ROZRYWKI UMYŚŁOWE

POD RED. J. NANOWSKIEGO

Podajemy prawidłowe rozwiązanie krzyżówki z numeru 18:

POZIOMO:

patefon, kurator, samuraj, koralik.

PIKOWO:

saturator, denaturat, polowanie.

Spośród czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, bon książkowy wylosował Zenon Filusz z oddziału przygotowalni wiskoz.

KWADRAT MAGICZNY

Znaczenie wyrazów:

1. jugosłowiański złoty, 2. publiczny rozkaz sultana do wielkiego wezyra, 3. indyjski bogacz, 4. miasto w południowej Turcji, 5. starodawny instrument muzyczny.

Rozwiązania należy składać w redakcji do 20 sierpnia br. Wśród cinków, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania rozlosowany zostanie bon książkowy.

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				



Kiedy przed laty kursowały jeszcze w naszym regionie tramwaje elektryczne, ze słynnymi mijankami na przystankach i poza nimi, wtedy w zwyczaju było, że konduktorzy (bo nie było jeszcze w tramwajach samoobsługi!) wywoływali przystanki po imieniu. Przy ul. Wolności na naszym przystanku wołało się: „cegielnia” albo „celwiskoza”.

Niektórzy dowcipni, których wśród konduktorów nie brakowało w owym czasie, dodawali: „celwiskoza-zdrój”.

Była to delikatna aluzja do zapachów, które nasz zakład wydzieliał, ale powiedzmy prawdę: a który z zakładów chemicznych tego nie robi?

Większość spośród nas nie reagowała na tego rodzaju docinki, bądź co bądź, pod naszym właśnie adresem, ale trafiali się i tacy, którzy się oburzali.

Taki patriotyzm — to dobra rzecz. Przyznam się, że należę do nich, i zawsze denerwują mnie wszelkie docinki pod adresem zasłużonej przecież dla regionu i chemii Celwiskozy.

Aż tu nagle następujące wydarzenie!

Zaczęło się od tego, że na przystanku przy ul. K. Miarki nie było autobusu, postanowiłem więc pójść do drukarni pieszko.

Po drodze, gdzieś zaraz za drugim

przystankiem, przystąpił do mnie Młody z Teczką i zapytał:

— „Gdzie tu jest świetlica Chemiczna?”

Wiem, że nasz zakład świetlicy nie ma, dawno wyrzekliśmy się jej, kiedy przystąpił do spółki z „Kwadratem”. A może w międzyczasie dawne SOWI — także przeciw Chemiczemu, wybudowało sobie świetlicę?

Kiedy tak szybko myślałem, Młody z Teczką ofuknął mnie:

Zamiast felletoniku

Człowiek z teczka

„Chyba pan wie, że Chemiczka to ta wasza śmierzcząca Celwiskoza”.

I wtedy zatkąło mnie...

Rzeczywiście nigdy o Celwiskozie nie mówiłem Chemiczemu, chociaż dział organizacji i badania pracy ostro to kiedyś nakazał, powołując się na odpowiednie pismo zjednoczenia, wybaczyć, że nie pamiętałem daty i numeru tego okólnika!

Zresztą przyznam się (niech się władze o tym nie dowiedzą), że ta nazwa nie podoba mi się i kojarzy raczej z nazwą pasty do butów lub jakiegoś innego produktu, może nawet nie chemicznego.

Pomyślałem o tym lotem błyskawicy, ale zląg mnie chciał trafić (przepraszam za wyrażenie) że Młody z Teczką mówi o naszej zasłużonej Celwiskozie: „śmierdząca”. Pamiętam, że nawet kiedyś w szkole, kiedy profesor powiedział do pewnego ucznia (nie do mnie): „ty śmierdzący leniu!” to uczeń natychmiast zareagował: tylko nie śmierdzący, tylko nie śmierdzący — panie profesorze! Co świadczy dobitnie, że śmierdzący to gorzej nawet niż leniwy.

I kiedy próbowałem już otworzyć usta, aby odpowiedzieć, Młody z Teczką dodał: „Jak nie macie świetlicy, to gdzie się odbędzie dzisiejsza konferencja samorządu robotniczego w waszym zakładzie?” (tylko razem nie dał już: „śmierdzącym”!)

Wtedy wszystko było dla mnie jasne. Na ważny KSR, przyjechał Gość, który będzie reprezentował, który będzie nas podsumowywał.

Przyjechał z gotowym nastawieniem: „to jest śmierdząca fabryka”.

Na KSR nie byłem, nie zdążyłem. A szkoda! Bo bardzo chciałem usłyszeć, co mówi o zakładzie Młody z Teczką, który przybywa na obrady nie w humorze i ze wszystkich dokonań Celwiskozy wie przede wszystkim, że jest to śmierdzący zakład.

Ludwik Stanisławowicz